

Antoni Bądkowski

Dyskusja o etyce adwokackiej w Kanadzie

Palestra 2/7-8(9), 90-96

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dyskusja o etyce adwokackiej w Kanadzie

Kanadyjskie Zrzeszenie Prawników zorganizowało w 1957 r. publiczną dyskusję nad szeregiem zagadnień związanych z etyką adwokacką. Dyskusja była prowadzona przez zespół, w którym uczestniczyli czterej adwokaci: E. L. Haines jako przewodniczący oraz J. D. Arnup, J. J. RobINETTE i J. Sedgwick (głosy trzech pozostałych będziemy cytowali niżej według pierwszej litery nazwiska).

Przebieg dyskusji był taki, że przewodniczący stawiał pytania, a członkowie zespołu dawali na nie odpowiedzi. Spośród trzydziestu pytań, jakie postawił przewodniczący, wybieramy tylko najbardziej interesujące dla polskiego czytelnika.

Przewodniczący Haines zadaje pierwsze pytanie: Czy adwokat, który jest członkiem rady miejskiej lub jakiegokolwiek innej, może działać w imieniu klienta w sprawie toczącej się w danej radzie lub jednej z jej oddziałów, gdy chodzi o udzielenie koncesji, zezwolenia itp.?

S: — Moim zdaniem nie wolno mu takiej sprawy przyjmować. Jako radny, ma on obowiązki w stosunku do wszystkich obywateli danego okręgu, a jako adwokat, ma obowiązek jak najlepszej obrony interesów swego klienta. Powstanie więc niewątpliwie konflikt obu interesów, jeżeli przyjmie on taką sprawę.

Przewodniczący: — Przypuśćmy jednak, iż klient twierdzi, że sprawa nie jest w ogóle sporna lub że chodzi mu tylko o wskazówki, np. jak wypełnić formularz lub jakie w ogóle poczynić kroki.

A: — Jest rzeczą obojętną, czy sprawa jest sporna, czy też niesporna. Adwokat nie powinien dopuszczać do powstania takiej sytuacji, w której może powstać konflikt interesów.

R: — Zgadzam się z tym całkowicie.

Przewodniczący: — Być może, że w niektórych wypadkach nie dojdzie do realnego konfliktu, jednakże adwokat powinien istotnie unikać sytuacji, w której musiałby się tłumaczyć ze swego postępowania.

Pytanie drugie: Czy wolno adwokatowi po przeprowadzeniu ugody w sprawie o odszkodowanie przedstawić klientowi do podpisu ak-

ceptację swych czynności ze wskazaniem ogólnej kwoty obejmującej należność i koszty, ale bez określenia wysokości tych kosztów?

S: — Uważam, że adwokat obowiązany jest przedstawić klientowi całkowity rozrachunek. Powinien go zawiadomić, jaką sumę uzyskał z tytułu ugody, oraz podać, jaką sumę otrzymuje klient, a jaką adwokat.

Wszyscy pozostali uczestnicy dyskusji wyrazili ten sam pogląd.

Pytanie trzecie: Klient winien jest adwokatowi honorarium, którego wysokość nie została umówiona, a poza tym obowiązany jest zwrócić wydatki poniesione przez adwokata. Adwokat ma w swym posiadaniu pieniądze klienta pochodzące z innej sprawy. Czy adwokat, bez zgody klienta, może potrącić z tych pieniędzy swoje honorarium i wydatki? Czy odpowiedź będzie inna, jeżeli honorarium zostało ustalone sądownie?

S: — Pieniądze klienta stanowią depozyt, i adwokat nie ma prawa zaspokoić z nich swoich pretensji. Jeżeli jednak uzyskał na swoje honorarium i wydatki decyzję sądu, to może wtedy dokonać potrącenia.

A: — Przypuszczam, że w praktyce adwokat będzie zwlekał z wypłatą depozytu, dopóki nie uzyska sądowego stwierdzenia swych należności.

Pytanie czwarte: Adwokat przyjął od klienta sprawę cywilną i sprawę karną i otrzymał zaliczkę na poczet swego honorarium. Przed terminem rozprawy klient oświadcza, że nie jest w stanie dopłacić reszty. Czy adwokat może zrzec się prowadzenia sprawy?

S: — Jeśli chodzi o sprawę karną, to uważam, że adwokat, który sprawę przyjął, musi ją nadal prowadzić. Adwokat, jeżeli będzie ostrożny, to nie przyjmie sprawy, dopóki nie uzyska zapłaty swego honorarium. Z chwilą jednak, gdy sprawę przyjął, naraża się na to, że może nie uzyskać swojej należności. Co się tyczy sprawy cywilnej, to jest wątpliwe, czy powyższa zasada powinna być i tu stosowana tak samo rygorystycznie.

A: — W sprawie cywilnej, jeśli tylko klient może płacić i był uprzedzony o wysokości honorarium, adwokat ma prawo zrzec się prowadzenia sprawy, ale pod dwoma warunkami: po pierwsze — adwokat musi uprzedzić o tym klienta w takim czasie, aby miał on jeszcze możliwość ustanowienia innego adwokata, i po drugie — adwokat obowiązany jest zawiadomić sąd, że nie reprezentuje już klienta. Poza tym adwokat powinien niezwłocznie zwrócić tę część pobranego już honorarium, która nie znajduje pokrycia w wykonanych przez niego czynnościach.

Przewodniczący: — Tego rodzaju sytuacja powstaje zazwyczaj tuż przed samą rozprawą. Klient wciąż przyrzeka zapłatę, ale przed dalszą kolejną rozprawą znowu oświadcza, że nie mógł zdobyć pieniędzy. Jak wówczas adwokat ma postąpić?

A: — Ja w każdym razie stanąłbym na rozprawie. Oczywiście uczyniłbym wszystko, aby zapobiec powstaniu tego rodzaju sytuacji.

R: — W sprawach karnych przyjęta jest ogólnie praktyka, że adwokat nie może zostawić klienta z powodu niezapłacenia przez niego umówionego honorarium. Uważam jednak, że nawet w sprawie karnej adwokat powinien być stanowczy wobec klienta i wyraźnie mu oświadczyć, że jeżeli nie otrzyma honorarium, to sprawy bronić nie będzie. Musi to jednak uczynić w takim czasie, aby klient mógł wybrać sobie innego adwokata. Jeżeli tego nie uczyni, musi bronić sprawy.

Pytanie piąte: Czy dopuszczalne jest, by adwokat udzielił klientowi porady, że lepiej postąpi, płacąc grzywnę przewidzianą za pewne wykroczenie, niż stosując się do nakazu prawa?

A: — Adwokat nie może doradzać nikomu działania sprzecznego z prawem. Wynika to z art. 1 kodeksu etyki zawodowej. Jednakże wydaje mi się rzeczą wątpliwą, czy zasadę tę należy stosować rygorystycznie do wszelkiego rodzaju wykroczeń porządkowych.

S: — Zgadzam się z tym poglądem. Wydaje mi się, że przepis kodeksu etyki zawodowej jest trochę za szeroki. Przecież bywają zupełnie drobne wykroczenia, jak na przykład przepisy o parkowaniu samochodów. Nie przypuszczam, bym uchybił godności swego zawodu, gdybym powiedział klientowi: „Przejdźmy do porządku dziennego nad zakazem parkowania w tym miejscu i ukończmy naszą rozmowę, bo później już nie będzie czasu”.

Pytanie szóste: Czy jest dopuszczalne, aby adwokat zezwalał na umieszczanie swego nazwiska na papierach firmowych swego klienta z zaznaczeniem, że jest jego radcą prawnym, lub by na swym własnym papierze firmowym podawał, że jest radcą prawnym danego klienta?

A: — Jeżeli chodzi o pierwszą część pytania, to udzielenie zezwolenia klientowi na podawanie na swym papierze firmowym, że adwokat jest jego radcą prawnym, jest, moim zdaniem, jawnym wypadkiem reklamy ze strony adwokata. Jest to postępowanie nieetyczne, niewłaściwe i nie powinno być tolerowane.

Co do drugiego wypadku, to nie widzę w tym uchybienia godności stanu, choć nie wydaje mi się, aby to było w dobrym guście.

Przewodniczący: — A co by pan powiedział, gdyby adwokat podał do pisma codziennego swój adres z tego rodzaju dodatkiem?

A: — Byłoby to niedopuszczalne.

S: — Zgadzam się. Reklamowanie się w prasie jest niewątpliwie czynnością naruszającą godność zawodu adwokata. Natomiast podanie nazwiska klienta na swoim papierze firmowym nie może być uważane za

ogłaszanie się, choć, moim zdaniem, nie powinno się tego popierać. Różnica polega jednak na tym, że gazetę czyta każdy, a listy adwokata docierają tylko do osób, z którymi ma do czynienia.

Przewodniczący: — Ale adwokat nie pisze listów tylko do klientów, lecz i do różnych innych osób. Jest to więc, jak mi się wydaje, również pewnego rodzaju sposób reklamowania się.

R: — Trzeba tu jednak uwzględnić pewne przyjęte zwyczaje. W wielu miastach prowincjonalnych adwokaci podają na swym papierze firmowym, że są radcami prawnymi danego banku lub rady narodowej. Nie wydaje mi się, aby to było naganne.

Pytanie siódme: Jeżeli adwokat jest radcą prawnym związku zawodowego lub spółdzielni, to czy właściwe jest z jego strony, że pozwala urzędnikom związku lub spółdzielni na werbowanie mu klientów spośród członków związku lub spółdzielni?

A: — Niewątpliwie jest to niedopuszczalne.

S: — Zgadzam się z tym całkowicie.

R: — Taki adwokat świadomie godzi się na to, że ktoś pośredniczy w dostarczaniu mu klienteli.

Pytanie ósme: Po wniesieniu pozwu i doręczeniu odpisu pozwanemu, lecz jeszcze przed rozprawą, pozwany zjawia się u adwokata powoda i proponuje ugodę. W toku rozmowy pozwany podaje pewne fakty istotne dla sprawy, których by jego adwokat na pewno nie podał. Co powinien uczynić wtedy adwokat powoda?

S: — Sądę, że adwokat powinien przede wszystkim wytłumaczyć stronie przeciwnej, iż nie powinna z nim rozmawiać osobiście, lecz działać przez adwokata.

Przewodniczący: — Oczywiście. Ale jeśli pozwany oświadczy: „Chcę załatwić sprawę ugodowo i od razu, adwokat jest mi niepotrzebny”?

S: — Wtedy, rzecz oczywista, musiałbym się z nim rozmówić.

Przewodniczący: — No i właśnie w toku takiej rozmowy pozwany ujawnia istotne, ale szkodliwe dla niego okoliczności. Z chwilą, gdy pański klient dowie się o tym, powie: „Wspaniale! Nic o tym nie wiedziałem. Będzie pan mógł być świadkiem co do treści tej rozmowy.”

S: — Z całą pewnością nie! Nigdybym nie złożył oświadczenia co do treści tej rozmowy. Uważam, że chociaż człowiek ten nie rozmawiał ze mną jako ze swoim adwokatem, to jednak rozmawiał ze mną jako z adwokatem w ogóle i właśnie z tytułu mojego stanowiska miał do mnie zaufanie. Dopóki nie byłbym zmuszony do zeznawania, nie złożyłbym żadnego oświadczenia.

Przewodniczący: — Ale przypuśćmy, że zostaje pan wezwany w cha-

rakterze świadka do sądu. Co pan powie wówczas?

S: — Przedstawiłbym sędziemu stan rzeczy i pozostawiłbym jego decyzji, czy mam ujawnić wiadome mi fakty, czy też nie.

Przewodniczący: — Czy jednak nie wchodzi tu w grę przywilej adwokacki?

A: — Jestem zdania, że zachodzi tu wypadek przywileju adwokackiego, który daje adwokatowi prawo do odmowy zeznań. Jednakże postąpiłbym tak samo jak kolega S., pozostawiając ostateczną decyzję w tej sprawie sędziemu. Jeżeli sędzia każe mi ujawnić treść rozmowy, to rzecz jasna uczynię to, zastrzegając jednak, że uważam to za niewłaściwe.

Pytanie dziewiąte: — Czy adwokat może doręczyć pismo procesowe lub jakiegokolwiek inne pismo, które normalnie doręcza się tylko adwokatowi strony przeciwnej, jeszcze i samej stronie przeciwnej, jeśli uważa, że będzie to w interesie jego klienta?

A: — Artykuł 4 § 3 kodeksu etyki zawodowej stanowi, że adwokat nie powinien komunikować się w sprawie lub usiłować zawrzeć ugodę poza plecami adwokata strony przeciwnej. Jednakże uważam, że nie można tego przepisu traktować formalnie. Bywają wypadki, na szczęście rzadkie, gdy się jest przekonany, że adwokat strony przeciwnej nie podaje do wiadomości swej strony wszystkich faktów. Uważam, że w tego rodzaju wypadkach pismo może być skierowane jednocześnie i do adwokata, i do samej strony jako jego mocodawcy.

R: — Zgadzam się.

Pytanie dziesiąte: — Do adwokata przychodzi klient z żądaniem ogłoszenia testamentu, który ustanowił go głównym zapisobiercą. Klient w rozmowie z adwokatem przyznaje, że istnieje późniejszy testament, ale jest on, zdaniem klienta, nieważny, gdyż testator w owym czasie nie miał już zdolności do testowania. Adwokat radzi klientowi, by ujawnił obydwie testamenty. Klient odmawia i udaje się do innego adwokata, który przystępuje do ogłoszenia tylko pierwszego testamentu. Jak ustosunkować się w tej sprawie?

R: — Jest to bardzo trudne pytanie. Przede wszystkim adwokat jest ustawowo zobowiązany do zachowania tajemnicy zawodowej. Jednakże obowiązek ten nie rozciąga się na wypadki, gdy chodzi o oszustwo. Z chwilą więc, gdy klient po wniesieniu sprawy złożył w sądzie oświadczenie pod przysięgą, że nie było innego testamentu, a więc zeznał fałszywie, to wydaje mi się, że obowiązek adwokata zachowania tajemnicy zawodowej przestaje istnieć, natomiast powstaje pozytywny obowiązek adwokata — jako organu wymiaru sprawiedliwości — zawiadomienia sądu o faktach, które mu są znane, by zapobiec skutkom przestępstwa.

A: — Zgadzam się, ale starałbym się przede wszystkim przekazać posiadane wiadomości adwokatowi, do którego następnie zwrócił się klient.

S: — Ja jestem innego zdania. Oczywiście nie przyjąłbym sprawy, uważam jednak, że nie miałbym prawa ujawniania owych udzielonych mi poufnie danych sądowi. Są one, moim zdaniem, objęte tajemnicą zawodową.

Pytanie jedenaste: — Czy jest dopuszczalne, by prokurator lub obrońca dawał wywiad do prasy w sprawie karnej, przytaczając przy okazji dowody, na które się ma zamiar powołać, lub zasady, na których chce oprzeć swe oskarżenie czy obronę?

R: — Moja odpowiedź brzmi jak najbardziej stanowczo: nie! Jest rzeczą niedopuszczalną, aby poważne sprawy karne osądzone były na łamach dzienników, zanim rozstrzygnie je sąd. Zdaniem moim należy uczynić wszystko, by tego rodzaju praktyki ukrócić. Uważam za rzecz jak najbardziej niewłaściwą, kiedy prokurator czy funkcjonariusz policji lub wreszcie adwokat przedstawia swój pogląd na sprawę w czasopiśmie przed rozprawą, przez co — chce czy nie chce — wpływa niewątpliwie na członków ławy przysięgłych. Musimy wszyscy walczyć o to, aby sprawy karne były sądzone przez sędziów i przysięgłych na rozprawie w sądzie i aby ludzie ci przybywali na rozprawę bez uprzedzeń, które mogłyby się w nich zrodzić na podstawie artykułów prasowych. Uważam za niedopuszczalne, by jakikolwiek przedstawiciel zawodu prawniczego wykorzystywał prasę do obrony swej tezy w toczącej się sprawie sądowej.

Przewodniczący: — A jeśli chodzi o sprawę cywilną?

R: — Sytuacja będzie taka sama.

S: — Sytuacja będzie w zasadzie istotnie taka sama, ale będzie tu zachodzić pewna różnica w stopniu szkodliwości. Skutki sprawy cywilnej nie są przecież tak doniosłe dla społeczeństwa jak skutki sprawy karnej. Jednakże zgadzam się z poglądem, że adwokat nie powinien udzielać wywiadów prasowych zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych, w których bierze udział.

Pytanie dwunaste: — Adwokat A. prowadzi pertraktacje z adwokatem B. o ugodowe załatwienie sporu. Sytuacja jest taka, że roszczenie wierzyciela ulegnie wkrótce przedawnieniu, ale adwokat wierzyciela nie zwrócił na to uwagi. Co powinien uczynić adwokat dłużnika?

R: — Mając na względzie charakter stosunku zaufania między adwokatami uważałbym osobiście, że jestem obowiązany zwrócić uwagę mojego kolegi na to, iż grozi przedawnienie roszczenia. Czułbym się jeszcze bardziej zobowiązany do tego, gdybym pertraktował osobiście z wierzycielem.

S: — Pogląd ten jest zgodny z art. 4 § 4 kodeksu etyki zawodowej, który stanowi, że adwokat nie powinien czynić niewłaściwego użytku z błędów lub niedopatrzeń swego przeciwnika. Żaden klient nie ma prawa domagać się od adwokata, aby postępował niezgodnie z honorem zawodu adwokackiego.

Pytanie trzynaste: — Przychodzi do Was klient przysłany przez innego adwokata. Przeprowadziliście sprawę z pomyślnym wynikiem. Po roku ten sam klient przychodzi do Was, aby powierzyć Wam inną sprawę i oświadcza, że nie chce powrócić do swego dawnego adwokata. Jak należy postąpić?

R: — Uważam, że adwokat powinien porozumieć się w tej sprawie ze swym kolegą i zawiadomić go o wizycie klienta. Wolalbym osobiście stracić klienta, niż być narażonym na zarzut przejmowania cudzej praktyki.

S: — Ja bym przede wszystkim powiedział klientowi, żeby wrócił do swego poprzedniego adwokata. Jeżeli nie odniosłoby to skutku, zawiadomiłbym o powyższym tego adwokata. Zdarzyć się może, że nie chce on prowadzić spraw tego klienta i sam mi doradzi, bym przyjął sprawę.

A: — Zgadzam się z kolegą R. Lepiej stracić sprawę, niż narażać się na zarzut, że się komuś odbiera klienta.

Pytanie czternaste: — Jest przyjętą zasadą w naszym zawodzie, że adwokat, powołując się na orzecznictwo, powinien podać nie tylko orzeczenia świadczące na jego korzyść, lecz również i te, które rozstrzygają sprawę w sposób odmienny. Jak jednak ma postąpić adwokat, jeśli zauważy, że w sprawie powstaje zagadnienie, którego nikt dotychczas nie podniósł, a które, gdyby było podniesione, może wpłynąć niekorzystnie na sprawę jego klienta. Czy adwokat obowiązany jest zwrócić uwagę na to zagadnienie, chociaż nie zostało ono podniesione?

A: — Adwokat obowiązany jest unikać wszystkiego, co mogłoby przyczynić się do wprowadzenia sądu w błąd. Dlatego też powinien on przedstawić sądowi całe orzecznictwo, które dotyczy danego zagadnienia i które jest mu znane, a więc także i to, które jest niekorzystne dla bronionej przez niego sprawy. Jednakże kwestia, o którą tutaj idzie, jest zupełnie inna. Ja osobiście uważam, że adwokat nie ma obowiązku pouczenia strony przeciwnej, jak ma prowadzić sprawę, gdyż właśnie jej rzeczą było poruszyć dane zagadnienie.

R: — Całkowicie się z tym zgadzam. Nasz proces jest kontradiktoryjny, wobec czego jedna strona nie ma żadnego obowiązku uczyć drugiej, jak ma konstruować swe roszczenia lub zarzuty.

S: — Podzielam całkowicie ten pogląd bez zastrzeżeń.

(opracował A. Bądkowski, adwokat)